

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

RENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO, Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20%

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
BUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
OLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

„Überraschend“

Wizyta przedstawiciela Niemiec w poselstwie polskim w Berlinie stała się jak raz bezpośrednio po zamieszonym w „Lietuvos Aidas“ artykule: „jeżeli Niemcy podjęły się demarche'u, niechże go dokonają przy najmniej jednocześnie w Kownie i Warszawie. „Demarche Niemiec w Warszawie“ brzmiałby nazajutrz tytułu na pierwszej stronie pism kowieńskich. Zdawało się Kowno zostało w zupełności zadowolone, zadowolony nie pełne, odrębnego całkowicie, zgoda niezamierzona. Tak się wydawało. Ale nie. Nawet organ urzędowy nie powstrzymał się od, na ten raz wprowadzenia drobnych, ale temniej uszczupliwych, uwag. Coś się popsuło, coś krachnęło w stosunkach niemiecko-litewskich. Zdaje się, dla oka tylko zabelcowano, zakłopotano to zwiercho. Wewnątrz pozostała jakaś szrama.

Toczy się ciągła polemika. Na przykład „Litauische Rundschau“ strasznie nie podobał się artykuł w „Lietuvos Aidas“ o możliwości wspólnego frontu polsko-litewskiego. Znajduje ono taki artykuł na łamach kowieńskich organu wprost „Überraschend“. „Lietuvos Aidas“ w formie bardzo złośliwej odpowiada na te uwagi niemieckiego pisma: „Nie zdaje się nam, żeby tak było. Przecież skoro mamy się liczyć z przyjacielskimi radami Niemiec, to logicznie jest, że za podstępem Niemiec szukamy dróg ku porozumieniu z Polską. Musimy o tem poważnie pomyśleć i o praktycznej tej koncepcji realizacji się naradzić. Dziwnem jest zatem, że Niemcom wydał się ten artykuł „Überraschend“—przecież, wychodząc z założenia demarche posta Moratha musieliby się oni raczej z tego cieszyć, że już w tak krótkim czasie za ich radami idziemy...“ w ten mniej więcej, dowcipny sposób odpowiedział urzędowy organ Kowna.

Tymczasem sam wielki mistrz Niemiec na państwa bałtyckie Paul Schiemann zabrał na łamach „Rigasche Rundschau“ głos w sprawie „Östkonflikts“. Ten artykuł z kolei uważany być może w Kownie za „Überraschend“. Piszę on między innymi: „Dziś sprawa wileńska stoi tak, że w żadnym wypadku nie może być rozpatrywana jako usprawiedliwiona przyczyna zbrojnego konfliktu. Opinia publiczna nigdy nie zgodzi się, żeby z powodu wyciągania na nowo sprawy Wilna mogło wybuchnąć zamieszanie wojenne. Gdzie zaś przyczyna wojny znikła zupełnie, następuje obowiązek święty zachowania pokoju. O tem powinna Litwa pamiętać. W tym pokoju zainteresowane są wszystkie państwa europejskie i w ten tylko sposób należy sobie tłumaczyć demarche mocarstw w Kownie i t. d. W dalszym zaś ciągu podkreśla autor, że stanowisko Litwy hamuje normalny rozwój gospodarczy państw bałtyckich. Powiada dalej „Rigasche Rundschau“, że stanowisko Litwy, która w żaden sposób nie chce pogodzić się z Polską, wpływa z tego niemieckiego starego przysłowia: „Reicht man dem Teufel nur einen Finger, so greift er bald die ganze Hand“. To znaczy, że Litwa obawia się wpływu polskiego jak ognia i uważa, iż ulegnie sile tego wpływu. Jest to nieludzkie—pisze dalej Schiemann.—Jeżeli jakieś państwo posiada ambicję niepodległościową i ma pretensje na suwerenność, musi się z tem liczyć, że ze swymi sąsiadami utrzymywać dobre stosunki będzie zmuszone“ i t. d. Organ poselstwa niemieckiego w Rydze nie jest też w dalszych wywodach bardziej dla Kowna uprzejmy.

Manewry angielskiej floty po-wietrznej.

LONYN, 8.8. Ubiegłej nocy odbyły się nad Londynem wielkie manewry powietrzne, w których uczestniczyło około stu samolotów do rzucańca bomb. Jednocześnie niektóre jednostki bojowe floty angielskiej wykonały atak na południowe wybrzeża Anglii.

Nowy krater na Wozuwszju.

RZYM, 8. VIII. Pat. Na Wozuwszju powstał nowy krater, tworząc jeziora lawy na przestrzeni 70 metrów.
Nowy ten krater nie budzi jednak żadnych obaw.

Tak jak zęby

należy czyścić codziennie, tak zaleca się dla higieny i zabezpieczenia przed chorobą nóg codziennie moczyć nogi, dodając i tylko soli do nóg JANA. Zdumiewające wyniki. Oryginalne tylko z marką ochronną „Sion“. Żądać wszędzie, 6-998

Prasa niemiecka obawia się porozumienia polsko-kowieńskiego.

BERLIN, 8.8. (PAT). Jeden z najważniejszych dzienników demokratycznych „Frankfurter Zeitung“ zamieszcza dłuższą korespondencję z Kowna, w której stwierdza, że w miarodajnych kołach litewskich w Kownie zaznacza się od kilku dni zmiana stanowiska wobec Polski.

Do tej pory, oświadcza dziennik, wiadomo jednak czy zmiana ta jest szczerą, czy też jest tylko manewrem. Jeszcze bardziej uderzającym jest fakt iż w ostatnich dniach ton prasy litewskiej w stosunku do Polski uległ wielkiej zmianie.

Nie wspomina się już w organizacjach litewskich ani słowem o rzekomych zamiarach agresywnych Polski lecz wręcz odwrotnie „Lietuvos Aidas“ w jednym ze swoich ostatnich numerów podkreśla wyraźnie, że w warunkach jakie obecnie zapanowały współpraca między Polską a Litwą na wschodzie jest konieczna. „Lietuvos Aidas“ wspomina nawet o konieczności utworzenia frontu polsko-litewskiego.

Zdumiewającym jest wprost, zdaniem korespondenta, pośpiech z jakim dokonała się ta zmiana stanowiska porywczą litewskiej. Jest rzeczą możliwą oświadcza korespondent, że te wydarzenia porywczą litewskiej zmierzają do ostrzeżenia Niemiec iż Litwa może zawrzeć sojusz z Polską który w przyszłości zwróci się przeciwko Niemcom. Ta gra „Lietuvos Aidas“ pisze korespondent jest nieudolna. Z drugiej strony jednak musi się podkreślić, że na Litwie istnieją rzeczywiste koła wedle których niebezpieczeństwo zagraża Litwie ze strony niemieckiej.

Wynurzenia „Lietuvos Aidas“, w których widać pewien system wskazują dobitnie na to, że organ ten inspirowany jest przez fachowych polityków tego kierunku. Jeżeli jednak politycy litewscy, którzy chcieliby ostrzec opinię litewską przed niebezpieczeństwem niemieckim i w ten sposób przygotować podstawę do porozumienia z Polską są, że wystarcza do tego podkreślenie niebezpieczeństwa grożącego Litwie ze strony niemieckiej to mylą się, że przesadzają możliwością tego niebezpieczeństwa.

Porozumienie polsko-litewskie leży wprawdzie w interesie pokoju Europy Wschodniej ale dla Litwy mogłoby się skończyć fatalnie.

Katastrofa z gubernatorem Merkiem.

Z Kowna donoszą: W Kłajpedzie wydarzył się ciężka katastrofa samochodowa której ofiarą padł gubernator Kłajpedy Merkis. Merkis jechał autem do zastępstwa działacza litewskiego Jankusa z okazji 70 rocznicy jego urodzin. W pobliżu majątności Jankusa, samochód który pędził z szybkością 70 kilometrów na godzinę wpadł na drzewo i został strąszany. Gubernator ciężko ranny odwieziony został do szpitala wojskowego.

Francja nie chce opróżnić Nadrenji.

WIEN, 8.8. (PAT). Według doniesień z Paryża tamtejsza prasa podaje, że francuskie koła miarodajne obawiają się aby Stresemann po przybyciu do Paryża w celu podpisania paktu Kelloga nie uzyskał wznamian za swój podpis obietnicę rządu francuskiego, że w najbliższym czasie Nadrenja zostanie opróżniona przez wojska francuskie.

Prasa stwierdza jednak, że stanowisko rządu francuskiego nie ulegnie zmianie. Rząd ten nadal trwa na stanowisku, że opróżnienie Nadrenji nie może być dokonane bez odpowiednich kompensat.

Na Olimpiadzie szermierze polscy dochodzą w szablach do finału.

AMSTERDAM, 8.8. (PAT). Dziś zakończone zostały rozgrywki szermierze na szable. W pierwszej puli Polska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Anglią w stosunku 11 : 5 i nad bardzo silną drużyną szablów Stanów Zjednoczonych w stosunku 9 : 7, kwalifikując się w ten sposób do pół finału. Drużyna polska walczyła w składzie Pappe, Segda, Laskowski i Freidrich. Tryumf polskich szermierzy nad Stanami Zjednoczonymi wywołał powszechne zdumienie.

W pół finale Polska stoczyła dziś walkę z zespołem belgijskim i wygrała spotkanie w stosunku 9 : 7. W ostatniej chwili dowiadujemy o nowym nadzwyczajnym sukcesie osiągniętym przez polskich szermierzy w spotkaniu z bardzo silną drużyną holenderską. W spotkaniu tem, w którym przypuszczaliśmy iż nie posiadamy żadnych poważniejszych szans na odniesienie zwycięstwa, szermierze polscy zwyciężają zespół holenderski w wysokim stosunku 12 : 4. W ten sposób nasza drużyna szermierza zakwalifikowała się obok potentatów szablów Włoch, Węgier i Niemiec do finału. Jest to jeden z największych sukcesów jakie udało się nam osiągnąć od czasu rekordowego rzutu Konopackiej i przyznania nagrody Wierzyńskiego.

Wydobycie łodzi podwodnej.

RZYM, 8.8. (PAT). Wczoraj o godz. 18 min. 30 załoga marynarki królewskiej wydobyła całkowicie na powierzchnię zatopioną łódź podwodną F 14, która znajdowała się pod wodą 34 godziny.

Na nieszczerście cały wysiłek okazał się baremnym, gdyż załoga łodzi składająca się z 31 ludzi zginęła z powodu zatrucia chlorowodorem.

Kolejarze chorwaccy nie chcieli zezwolić na pogrzeb dziennikarza serbskiego.

WIEN, 8.8. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu miał się odbyć wczoraj pogrzeb zamordowanego w Zagrzebiu redaktora Ristovica. Złotki jego, które odezły się specjalnym wagonem z Zagrzebia miały przybyć do Białogrodu wczoraj przed południem.

Wszystko już było przygotowane do pogrzebu. Jednakże wagon ze zwłokami nie nadszedł. Na zapytania oświadczone, że wagon ten w drodze zaginął.

Ministerstwo kolei rozpoczęło natychmiast szczegółowe śledztwo i po dłuższym szukaniu znaleziono wagon ze zwłokami na bocznym torze na stacji Vinkovici. Prawdopodobnie wagon ten został odłączony przez kolejarzy należących do koalicji chłopsko-demokratycznej w tym celu ażeby pogrzeb Ristovica nie mógł się odbyć.

Ministerstwo kolei oświadczyło, że winni zostaną jak najsurowiej ukarani. Pogrzeb ma się odbyć w dniu dzisiejszym.

Raid Małej Ententy w całej pełni.

WARSZAWA, 8.8. (PAT). Od wczesnego rana zaczęły przybywać z Pragi na lotnisko warszawskie samoloty, biorące udział w raidzie sportowym Małej Ententy i Polski.

Wszystkie samoloty, które wystartowały z poprzedniego etapu w Krakowie przybyły szczęśliwie do Warszawy, oprócz samolotu czeskiego „Smolik 16“ pilotowanego przez pułk. Skale. Skale, który zmuszony był do lądowania pod Szydłowcami z powodu braku smarów. Z pomocą dla Skali lądował z lotniska warszawskiego samolot polski wiozący czeskiego mechanika. Po uzupełnieniu smarów pułk. Skala wystartował do Warszawy.

Pierwszy przyleciał do Warszawy o godz. 8 min. 7 samolot czeski „Smolik 16“ z kpt. Kalta. Następnie przybył również czeski samolot „Aero 30“ pilotowany przez Nowaka, trzecim był polski samolot „R. 8 Lublin“ z mjr. Makowskim, czwartym jugosłowiański „Breguet 15“ z kpt. Sendermeyerem, piątym również jugosłowiański „Potes 25“ pilotowany przez Grabisza.

Ogółem przyleciało 21 samolotów. Wszystkie samoloty po uzupełnieniu zapasów benzyny wystartowały do Lwowa. Ostatni samolot wyleciał z Warszawy o godz. 10 min. 55.

Następnymi etapami raidu będą Lwów - Jassy, Jassy - Bukareszt. LWÓW, 8.8. (PAT). Dziś przed południem zaczęły przybywać tu z Warszawy samoloty biorące udział w raidzie Małej Ententy i Polski. Pierwszy przybył o godz. 10 min. 40 samolot czeski „Smolik 16“ z kpt. Kalta, w 3 minuty później po nim o godz. 10 min 43 na „Potezie 25“ major Stachon. Następnie przyleciał „R 8 Lublin“ z mjr. Makowskim, czwartym z rządu aparat jugosłowiański „Potes 25“ pilotowany przez Grabisza.

Dalsze zabojsztwa „sielkorów“.

MOSKWA (Rosta). W okolicy Moskwy, we wsł Sinijskoje wystrzałem z rewolweru przez oko został zabity korespondent (sielkor) miejscowej gazety, sekretarz sielsowietu Korol.

Z Kijowa również donoszą, że we wsł Siemionowka okręgu kijowskiego gospodarze po uprzednim porozumieniu się zabili sielkora kijowskiego pisma Sakizianka. Jak w jednym, tak i w drugim wypadku sprawców zabojsztwa nie udało się wykryć.

Odpowiedź p. Thuguttowi.

Gdy uchwałała się u nas konstytucja 17 marca 1921 r., nie powstawała wówczas literatura polityczna, omawiająca zagadnienie ustrojowe; w prasie było też bardzo niedużo artykułów, omawiających zagadnienie ustrojowe.

Do końca 1920 r., pochłaniała nas walka o byt Państwa polskiego i o jego granice: jeszcze w 1921 r. sprawa ziemi wileńskiej była aktualna i napotykała znaczne opozycje we Francji i Anglii. Wszliśmy też do Państwa polskiego z bardzo małym zasobem wiedzy politycznej. Socjaliści oraz inni lewicowcy mieli swe dogmaty ustrojowe: powszechne, równe, proporcjonalne, bez różnicy płci głosowanie; rząd parlamentarny, ciało prawodawcze jednoizbowe; druga izba dopuszczająca się jako kompromis i nie miała mieć władzy. Tak zwane kierunki prawicowe, jak endecja i chadecja zdradzały nieudolność, nieuctwo z zakresu spraw ustrojowych. Przedstawiciele tych grup uwierzyli, że postulaty naszej lewicy, to ostatni wyraz myśli politycznej. Wpływy francuskie były silne, a opierały się na „słabej znajomości Francji, nierozumieniu jej wad ustrojowych i ujemnej konsekwencji tych wad. Nie rozumiano u nas, że Francja wyrobiła swą administrację w okresie monarchii, a zwyczaj parlamentarne w okresie parlamentarizmu, opartego na cenzusie wyborczym, dzięki czemu poziom umysłowy parlamentu był względnie wysoki — że więc Francja miała korektywę dla swych instytucji republikańskich w tradycjach, żyjących w narodzie; u nas zaś była pustka polityczna. „Pomiędzy światłym okresem jagiellońskim a dobą dzisiejszą leży bagno anarchii przedrozbiorowej, przepaść, w którą się w czasie rozbiorów zawałiła Rzeczpospolita i martwy beznadziejny step niewoli“ — pisze p. Stanisław Thugutt.

Słusznie oceniając naszą teraźniejszość, p. T. uważa nasz sejm za chory organizm. „Ten ciężko chory organizm rzadko kiedy potrafi wyrazić, czego chce, ale umie jeszcze w dosyć dotkliwy sposób powiedzieć, czego nie chce“. „Stronnictwa martwiącej w bezsensownych kalkulacjach partyjnych albo śpią się w grzy, na których jak chwałt pleni się coraz dziksza, coraz bardziej bezprzytomna demagogia“ (to mówi przedstawiciel jednego z najbardziej demagogicznych stronnictw, mianowicie „Wyzwolenia“) Program jednak, którego „usiłuje bronić p. T., streszcza się w słowach: demokracja i parlamentarizm. Cóż to jest demokracja, według p. T.? Za podstawę demokracji uważa on wpływanie możliwe największej liczby obywateli na bieg spraw państwowych i konieczność najsilniejszego nadzoru nad czynnościami osób, którym powierzono funkcje publiczne, lecz zapomina o tem, że jeżeli do wpływu na sprawy państwowe dopuszcza się szerokie warstwy, do tego pod względem umysłowym nie dorastające, państwo staje się narażone na olbrzymie niebezpieczeństwo, na ruinę nawet. Jedną z głównych przyczyn upadku Polski było rozszerzenie na gmin szlachecki prawa wplywania na losy państwa. Konstytucja 3 Maja, owa próba ratowania państwa przez prawo jego ustroju, pozbawiła praw wyborczych szlachtę nieposiadającą.

Rozkwit i żywotność parlamentarizmu wypada na okres cenzusowych parlamentów. Demokratyzacja parlamentu prowadziła wszędzie do obniżenia jego umysłowego poziomu i jego powagi w narodzie. Rzeczowe dyskusje zostały zastąpione monologami przedstawicieli stronnictw, bardziej rozbieżnych, niż uprzednio przy cenzurze wyborczym, reprezentującym różne warstwy, nieposiadające wspólnego politycznego języka.

„Musiałbym ze spokojem przyznać, że czas na republikę parlamentarną w Polsce nie nadszedł“ — pisze p. T.

Mamy nadzieję, że wkrótce p. T. przekona się o niemożliwości ustroju republikańsko-demokratycznego w Polsce.

Przy rozbiu partyjnym sejm polskiego mieliśmy bardzo często rządy koalicyjne, tworzyliśmy komisje i podkomisje sekretne i beznadne. Z powodu nich, pisze p. T., miały być zawieszenia walki, a były zawieszenia czynności.

Ustrój nasz był wzorowany na ustroju Francji. P. T. widzi nieodpowiedność jego dla Polski, ale sądzi, że przez studjowanie wzoru francuskiego przystosujemy się do tego ustroju. Nie widzi poza tem organicznych wad tego wzoru. Wprawdzie przypomina on, że pierwszy Prezydent Republiki Tiers został najprzód uznany przez zgromadzenie narodowe za męża, który się dobrze zasłużył Ojczyźnie, a później został przez to same Zgromadzenie Narodowe usunięty dla taktyki dnia bieżącego, jak zbyteczny sprzęt. Drugi marszałek MacMahon nie widział innego wyjścia, jak podanie się do dymisji. Trzeci, Grevy był wprawdzie dwukrotnie obrany na prezydenta, ale koniec końców dosyć brutalnie wygnany został z pałacu Elizejskiego, czwarty Sadi-Carno padł od sztyletu anarchisty, piąty Casimir Perrier, po kilkunastomiesięcznym urzędowaniu uciekł ze swego stanowiska, wołając publicznie, iż nie może się pogodzić, aby jego wyłączną czynnością było prezydowanie na uroczystościach publicznych...

„W ciągu swojego 57-letniego życia republika francuska przechodziła ciężkie kryzysy: wybuch szaleństwa podczas komun, tępą opór monarchistów, wojna z potężną instytucją kościoła rzymskiego, obmierzła choroba korupcji parlamentarnej, ujawniona w sprawie panamskiej, śmieszna, ale dosyć groźna awantura generała, chorego na niewczesną ambicję, sprawę Drejfusa, rozdzierającą Francję u podstaw (str. 102).

Błędy systemu są znane... wiele zarzutów, rzucanych w twarz republiki, uznano za słuszne nawet przez jej obrońców, „Walka portfelów“, nieustające zmiany gabinetów... Nie jest rzadki w życiu publicznym człowiek, którego polityka jest sposobem robenia i kariery. Rozdrobie nie stronnictw, ich słabe podstawy ideowe, są gorsze, niż u nas“. „Gabinety śpią się, jak gruski, ale w ciągu kilkudziesięciu lat republika zmogła niesłychanie dobrobyt, była do wojny bankierem świata, stała się drugim, co do wielkości państwem kolonialnym, uporządkowała swe stosunki wyznaniowe, postawiła pracę ludzką na właściwym miejscu“.

To, co p. T. nazywa uporządkowaniem stosunków wyznaniowych Francji, polegało na oddzieleniu kościoła od państwa. Obniżyło to poziom umysłowy i moralny duchowieństwa francuskiego, poderwało jego wpływy. Przedstawy de facto być katolicy, Francja nie znalazła przeciwwagi dążnościom do samobójstwa rasy. Przed wojną zatrikała przyrost ludnościowy, dziś po wojnie rasa francuska, bezwarunkowo cenna i zasłużona, amortyzuje się. Brak przyrostu naturalnego we Francji sprzyjał gromadzeniu ruchomego kapitału, czynił Francję bankierem świata, ale dawał nader wolny rozwój jej sił produkcyjnych: rolnictwo francuskie nie robiło postępów, przemysł rozwijał się względnie wolno. Na deklamacji p. T. o „postawieniu ludzkiej pracy na właściwym miejscu“, frazesu, zapożyczanego od jakiegoś piosarza francuskiego, zaznaczam, że pod względem ochrony pracy republikańska Francja pozostawała w tyle za monarchicznymi Niemcami, że mieszkani robotnicze, urządzenia fabryczne współczesnej Francji stoją na znacznie niższym poziomie, niż w

8. VIII 28.

Pan Prezydent na finichu marszu szlakiem kadrowki.

WARSZAWA, 8. VIII. PAT. W środę dnia 8 b. m. o godz. 12 w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył z Radomia do Kielc na zakończenie marszu szlakiem kadrowki, zaproszony przez prezesa komitetu marszu szlakiem kadrowki wojewódę kieleckiego Korsaka.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powitał był u bram miasta przez prezydenta miasta Kielc, prezesa związku strzeleckiego dr. Dłuskiego, kompanię honorową, delegację strzeleckie oraz licznie zebrana publiczność.

O godz. 13 min. 30 Pan Prezydent był obecny na obiedzie żołnierskim w koszarach, a o godzinie 15 rozdał nagrody zwycięzcom marszu, poczem opuścił Kielce, udając się samochodem do Spały.

Przyjęcia u prezesa Rady Ministrów.

WARSZAWA, 8. VIII. PAT. Zastępca prezesa Rady Ministrów minister Moraczewski przyjął dzisiaj o godz. 9 rano w Prezydium Rady Ministrów p. Dygiela, sekretarza federacji żydów polskich w Ameryce. Zaraz potem minister Moraczewski przyjął pocią Wiślickiego.

Przyjęcia w M. S. Z.

Wiceminister Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki przyjął w dniu dzisiejszym na audiencji charge d'affaires królestwa rumuńskiego Grigoresca.

Urlop wiceministra kolei.

Podsekretarz stanu min. Czapski wyjechał wczoraj na kilkudniowy urlop wypoczynkowy. Wiceministra Czapskiego zastępuje w czynnościach urzędowych dyrektor departamentu Skupiewski.

O naprawę bilansu handlowego.

W końcu bieżącego miesiąca zwołane ma być posiedzenie specjalnej komisji, powołanej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów dla opracowania projektu naprawy bilansu handlowego Polski. Prace komisji uległy przerwie z racji feryj letnich.

Budżet St. Zjednoczonych.

WASZINGTON, 8. VIII. Budżet na rok 1929-20 wynosi w wydatkach 6.777 milionów dolarów, czyli o 400 milionów więcej, aniżeli budżet na rok obecny. Budżet marynarki zostaje zwiększony o 40 milj. dol., zaś wydatki na lotnictwo o 11 milionów dolarów.

Hindenburg na manewrach.

KILONJA, 8. VIII. Pat. Przybył tu prezydent Rzeszy Hindenburg w towarzystwie ministra Reichswehry i szefa marynarki niemieckiej.

Prezydent przylgając się będzie ćwiczeniom poszczególnych jednostek bojowych marynarki. Ćwiczenia te będą połączone z ostrym strzelaniem na odległość do okrętu, mającego służyć jako cel.

U. S. A. i Chiny.

SZANGHAI, 3. VIII. PAT. Poseł Stanów Zjednoczonych w Pekinie wystosował do ministra spraw zagranicznych rządu amerykańskiego notę, zarzucającą temu rządowi, że nie dotrzymał swych zobowiązań co do zwolnienia od okupacji posiadłości amerykańskich.

Nota zwraca się z prośbą, ażeby na dowód dobrej woli rząd amerykański zniósł natychmiast wszelką okupację posiadłości Stanów Zjednoczonych.

Gdynia otrzyma połączenie z Ameryką Południową.

WARSZAWA, 8. VIII. PAT. Dwie linie okrętowe Royal Holland Lloyd i Chargeurs Reunis zaprowadzają bezpośrednią komunikację z portu Gdynia do Brazylii i innych państw Ameryki Południowej. Statek holenderski Oranja odjeżdża z Gdyni do Ameryki Południowej 10 b. m., a statek francuski 9 września.

Niemieczech, że naogół higiena publiczna we Francji jest zafotana i to jest nawet przyczyną znacznie wyższej stopy śmiertelności we Francji w porównaniu z Niemcami. Francuskie kolonie, zle zagospodarowane, nie skolonizowane przez Francuzów, psujące tylko rasę francuską przez kolonizowanie Francji przez ludność kolonij, nie mogą być zapisane na aktywa Francji.

Nie republikańska Francja, ale monarchiczne przedwojenne Niemcy mogą być wzorem ustrojowym dla Polski.

Władysław Studnicki.

ECHA KRAJOWE

NOWO - ŚWIECIANY.

— O przeniesienie siedziby Starostwa. W dniu 4 sierpnia r. b. o godz. 6 wieczór w lokalu Magistratu odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji społecznych powiatu Świeciańskiego, zwołana przez Związek Organizacji b. wojskowych polskich w Nowo-Świecianach. Obecnych było 70 osób.

Konferencja była poświęcona sprawie przeniesienia Urzędu Starostwa do Nowo-Świecian. W obradach, które się odbyły pod przewodnictwem nadesłanego Świeciańskiego inż. Stefana Jankowskiego, wzięli udział burmistrz m. Nowo-Świecian p. Swirbultowicz, prezes K.O. P.P.S. p. Dubowik, prezes Sokół i N.D. p. Siedlecki, przedstawiciel organizacji spółdzielczych i drobnego rolnictwa, dyrektor banku inż. p. Palkowski oraz przedstawiciel ziemianstwa p. Nowicki Jan.

W liczbie reprezentowanych organizacji były: Związek Kupców, właścicieli nieruchomości, rzemieślników, Z. K., Z. K., Z. P., Z. W. Strzelecki, Z. W. Młodzieży Wjejskiej, Z. O. W., Ognisko Kolejowe, oraz cały szereg innych.

Na wstępie konferencji inż. Jankowski zaznamił zebranych z kwestią przeniesienia siedziby powiatu ze Świecian do N-Świecian i że została zwołana konferencja, celem wspólnego omówienia sprawy przeniesienia powiatu, podkreślając wagę i konieczność „rybkiego załatwienia takowej, wobec czego wyrażała się dyskusja.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Organizacji Społecznej i drobnego rolnictwa dyrektor banku inż. Polkowski, który zreferował sprawę przeniesienia powiatu w następujący sposób: Miasto Nowo-Świecian w przeciwieństwie do Świecian, które swój rozwój zawdzięcza jedynie faktowi, że są siedzibą władz powiatowych, wykazywały, że zdolne jest do samodzielnego rozwoju, czego dowodem służy przynależność i szybkie rozbudowanie się bez żadnej pomocy kredytowej zewnątrz.

W Nowo-Świecianach ogólniejszy ruch kulturalny, organizacja „Znających” na terenie powiatu, tj. Z. W. Strzelecki, Z. O. W., Sokół, Z. W. Młodzieży Wjejskiej, Klub Pracy Spół. Kobiet. Poza tym czynią się w mieście Z. W. K., L. O. P. P., Ognisko Kolejowe, kino, Dom Ludowy i Biblioteka miejska. Istnieje wreszcie 7-mio klasowa szkoła powszechna, rozporządzająca najlepszymi lokalami i najlepiej wyposażoną, na kilka okolicznych powiatów. Żeńska Szkoła Zawodowa z internatem i Szkoła Żydowska. W mieście istnieją samodzielne instytucje społeczne: dwa banki i kooperatywa spożywców, podczas gdy ins. społeczne, mieszczące się w Świecianach są tylko Centralni powiatowemu. Z zakładów przemysłowych pracują w Nowo-Świecianach w uszaty kolonopowe (zatrudniające 200 ludzi) tartak, młyn mechaniczny, fabryka słomek zagalkowej. W N-Świecianach właśnie a nie w Świecianach są powiatowe hurtownie: spirytusowe, soli, maki, cukru i składki tranzytowe.

Nowo-Świecianianie stanowią pod względem komuni-kacji punkt bez porównania dogodniejszy niż terenowa stolica powiatu. N-Świecianie leżą bowiem przy magistralnej linii kolejowej, mając boczne bezpośrednie połączenie ze stolicą powiatu, państwa i granicą lotewską jako też i odległymi miastami. Wąska kolejka połączenie jest z magistrat powiatu w tym samym stopniu, jak i N-Świecian. W razie otwarcia komunikacji z Litwą w N-Świecianach będzie węzeł komunikacyjny i przeładunkowy na linię kolejową do Poniewieża i niewątpliwie w N-Świecianach powstanie komora celna. Rzeką Żejmiana jest główna arteria całego systemu spławnego rzek i jezior, skutkiem czego N-Świecianie stały się centralnym punktem spławu drzewa z lasów prywatnych i państwowych przyległego terenu.

W związku z dogodniejszymi komunikacjami, przemawiają za przeniesieniem siedziby do N-Świecian względy mobilizacyjne i faktyczne. Jedynym z najwęższych postaw, przemawiających przeciw pozostawieniu Władz Powiatowych w Świecianach jest stwierdzenie niezdrowotności i malarzyczności tej miejscowości. Miasto Świecianie zbudowane jest bowiem w dolinie połodowego jeziora, bezodpływowego na gruncie nieprzepuszczalnym z drugiej strony nia nie jest zdrowotność położenia N-Świecian przyciągająca corocznie wielu letników.

Powiększywszy względy komunikacyjne i zdrowotne skłoniły niektóre władze i instytucje do osiedlenia się w N-Świecianach np. Nadesłnictwo Świeciańskie, Dowództwo 20 Baonu KOP., zaś inne już dawno czyniły staranie o przeniesienie ze Świecian do N-Świecian a nawet składały w tej sprawie memorjały, jak P.K.U., Gimnazjum Państwowe, Seminarium Nauczycielskie i Inspektorat Szkolny.

Ze oprócz tradycji z czasów zaborczych

nie przemawia za pozostawieniem władz powiatowych w Świecianach dowodzi, że już władze okupacyjne niemieckie ustanowiły w N-Świecianach siedzibę „Kreisamtu” a Z. G. Z. W. w r. 1919 również N-Świecianie przynależą do siedziby władz powiatowych, które urzędowały w N-Świecianach. Dopiero później z powodu braku lokali i krytycznej sytuacji finansowej Państwa nie zezwalać na wznoszenie nowych budowli, przeniesiono władze powiatowe do gotowych z czasów zaborczych budynków w Świecianach.

Miasto N-Świecian posiada jeszcze obszerne tereny do rozbudowy będąc własnością państwową, a parcelowane przez Urząd Ziemi.

Po zreformowaniu przez p. Polkowskiego sprawy powyższej, w dalszym ciągu obrad konferencja w wyniku krótkiej dyskusji wyłoniła ściślejszy komitet, mający na celu przeniesienie powiatu do N-Świecian. W skład wymienionego komitetu, obdarzonego prawem kooptacji, weszło: Przedstawicielstwo Magistratu m. N-Świecian, Chaim Gordon, Z. W. Kupców, p. Siedlecki Stanisław, prezes zw. Sokół i N. D. p. inż. Jankowski, Z. O. W., p. inż. Borkiewicz Związek Ziemianstwa, p. inż. Polkowski Z. W. Spółdzielni i drobne rolnictwo, p. Piotr Poniatowski zw. właścicieli nieruchomości.

Siedziba Komitetu N-Świecian inż. Wileńska nadesłnictwo, Przewodniczący komitetu p. inż. Jankowski Stefan — nadesłniczy.

A. Piet.

OSZMIANA.

— 0 telefon w Szpitalu. Jedną z najważniejszych i najużyteczniejszych instytucji w Oszmianie a nawet w całym Starostwie Oszmiańskim, jest bez wątpienia Szpital Państwowy.

Właściwie ordynator p. d-ra Polonija gmach szpitala przedstawia się okazałe i zadowalające, iż nie mu nie brakuje. Tak jednak nie jest, gdyż szpital nie posiada rzeczy byle może drobnej, jednak w życiu szpitalnym niezbędnej. Brak mu jest telefonu! Pomyśleć tylko: tam gdzie życie często zależy od szybkiego porozumienia się lekarzy, brak jest tak wygodnego i szybkiego środka porozumiewawczego.

Często zdarza się, iż przywożą chorego z pękniętą lub złamaną czaszką. Nim ustnie czy piśmiennie zdąży się powiadomić o wypadku lekarza celem zbadania chorego i nim nadejdzie urzędnik policyjny, chorego zaczyna tracić przytomność. Czyż nie byłoby to wielkim udogodnieniem posiadanie telefonu?

Zapobiegliwy ordynator rozumiejąc tak doniosłe znaczenie telefonu w szpitalu, usiłował starać się o założenie instalacji telef. i ustawienie aparatu w dyżurne, lecz pismo jego skierowane do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, nie odniosło pożądanego skutku z braku funduszy. Jednak Wydz. Zdrowia poradził udać się w tej sprawie do Wydz. Pow. Sejmiku Oszmiańskiego lub Magistratu m. Oszmiany, co też kierownictwo uczyniło w dniu 17X 1927 r. skierując pismo do wyżej wspomnianego Wydz. Powiatowego z prośbą o wyasygnowanie pewnej kwoty na założenie tak potrzebnego telefonu, zaś w dniu 23-XI 1927 r. ponawia swą prośbę, dodając, iż Magistrat m. Oszmiany pod wpływem opinii społeczeństwa powołał odpowiednią uchwałę celem współdziałania z Wydz. Pow. w ustawieniu telefonu w szpitalu.

Dnia 21-XII 1927 r. a więc przeszło po 2 miesiącach oczekiwania, kierownik szpitala został powiadomiony, że tut. Związek Komunalny zgadza się na ustawienie aparatu telef. własnym sumptem, lecz nie wcześniej jak w następnym okresie budżetowym.

W dniu 23-V 1928 r. a więc w nowym okresie budżetowym szpital przysłał kosztorys do Wydz. Pow. Sejmiku Oszmiańskiego, lecz mamy już prawie połowę sierpnia, a sprawa telefonu nie posunęła się ani kroku naprzód.

Dziwna opieszałość! Wprawdzie mieszkanie m. Oszmiany słyną z opieszałości (dowodem przedstawienia teatralne: ogląda się początek o 6-ej a publiczność zaczyna się dopiero schodzić do teatru o 8-ej), lecz takiego wynaradku jeszcze w Oszmianie nie było. A chodzi przecież o drobnostkę, która można załatwić w parę godzin a nie w dwa lata!

Piszcząc te słowa może ktoś zarzucić, że trudno jest wydobyć skądś 150 zł. (bo tyle będzie kosztowało urządzenie telefonu) prawda, lecz gdy by było możliwym znaleźć 1500 — 2000 zł. na zakupienie lampy kwarcowej dla poradni przeciwgruźliczej to chyba tembardziej znaleźć się powinna na rzecz drobna, a tak użyteczna. Potrzeba tylko trochę zrozumienia i woli a minimum opieszałości.

Z—icz

ECHA NIEUDANEGO LOTU TRANŚATLANTYCKIEGO

OPORTO, 8. VIII. Przedstawiciel Agencji Havasa w towarzystwie majora Ildzikowskiego udał się do szpitala wojskowego, gdzie przebywają jeszcze major Kubala. Zajęty był on pisaniem na maszynie lewą ręką sprawozdania o locie. Lotnicy polscy złożyli wobec korespondenta wyrazy hołdu dla Francji i lotnictwa francuskiego za cenę pomocy, jakiej doznali w czasie przygotowań do raidu. Rana majora Kubali nie jest poważna. Musi on jednak kilka dni wypocząć.

Konsul polski w Oporto zajął się załatwieniem różnych formalności, związanych z wyjazdem lotników. Jak zaznacza przedstawiciel agencji Havasa, lotnicy są zrozpaczeni z powodu nieudania się przedsięwzięcia, gdyż mieli niezłomną nadzieję, iż lot się powiedzie.

Konstruktor aparatu w odwiedzinach u lotników

OPORTO. Przybył tu konstruktor aparatu lotników polskich Amiot w towarzystwie przedstawicieli firmy „Lorraine-Dietrich” Staltera. Na dworcu czekali ich mjr. Ildzikowski i konsul Rzeczypospolitej. P. Amiot i mjr. Ildzikowski rzucili się sobie w objęcia i ucałowali się. Mjr. Ildzikowski miał łzy w oczach. Pierwsze jego słowa były: „Pomimo radości ocalenia, nieźmiernie nam przykro, że raid, który się dobrze zaczął, zakończył się niepowodzeniem. Jakżebyśmy byli wzruszeni, gdybyśmy przybyli do Nowego Jorku na aparacie i motorze francuskiej konstrukcji”.

Następnie Amiot, Ildzikowski i Stalter odwiedzili mjr. Kubalę, znajdującego się jeszcze w szpitalu. P. Amiot zwrócił się do mjr. Kubali ze słowami otuchy i złożył mu powinnowanie z powodu szczęśliwego ocalenia.

Ze szpitala udano się do portu Leixoes w celu zbadania samolotu, który znajduje się w stanie opłakanym, lecz nie jest całkowicie zniszczony. Dalsze badanie samolotu odbędzie się w dniu dzisiejszym. Samolot będzie zdemontowany, załadowany na parowiec i przewieziony do Havre i stamtąd przetransportowany do Paryża.

Lotnicy oświadczyli, iż gdy wpadli do oceanu, mieli jeszcze w rezerwie około 2000 litrów benzyny i zapas oliwy, wystarczający dla dokonania lotu do kontynentu. Majorowie Kubala i Ildzikowski w towarzystwie P. Amiot udadzą się we czwartek do Paryża expressem południowym.

Jak się odbywał lot

Lotnicy polscy opowiedzieli przedstawicielowi Agencji Hawasa o następujących szczegółach swego lotu: Do La Bourget przyjechali w silnej wierze w powodzenie naszej wyprawy. Przy starcie, gdy aparat przebiegał około 500 metrów, wiatr pochwylił go nieco, lecz Ildzikowski, siedzący przy motorze, wyprostował go. W chwilę potem opuściliśmy ziemię. Po zatoczeniu koła nad lotniskiem, wznieśliśmy się odrazu na wysokość 300 metrów. Wzięliśmy niezwłocznie kierunek na wybrzeże w stronę Loriet. Pogoda była szczególnie pomyślna. Motor funkcjonował sprawnie. Od wybrzeża wzięliśmy kierunek na Azory. Sprzyjał nam wiatr północno-wschodni, co pozwoliło nam oszczędzić motor. Wkroczyliśmy jednak w

sferę gęstej mgły. Moglibyśmy przelecieć nad nią, wznosząc się w górę na 500 metrów, lecz woleliśmy wobec pomyślnej pogody lecieć na wysokości 50 metrów.

W niedalekiej odległości od wybrzeży przelecieliśmy nad szalupą, a następnie nad trzema parowcami. Później w przeciągu 10 godzin nie spotkaliśmy już żadnego okrętu. W odległości około 800 mil od Azorów natrafiliśmy na pomyślny wiatr południowy, wobec czego postanowiliśmy porzucić kierunek na Azory i lecieć wprost do Ameryki. Noc była jasna.

Przelecieliśmy już około 3.000 kilometrów, gdy nagle spostrzegliśmy, że dopływ oliwy zmniejsza się. Spodziewaliśmy się, że to jest defekt przejściowy, lecz od motoru szedł żar nie do znieśnienia. Stwierdziliśmy, niestety, że dopływ oliwy odbywa się w złych warunkach.

Naprawa w pełnym locie okazała się niemożliwa. Niemniej jednak mieliśmy nadzieję, że oszczędzając motor, będziemy mogli kontynuować lot, którego połowa była już za nami. Nieprawdopodobnie coraz słabsze działanie motoru zmusiło nas ku naszemu ubolewaniu do powzięcia decyzji o zabrośnięciu z drogi. Przez chwilę wahaliśmy się, czy kontynuować lot do Nowej Ziemi, czy też wziąć kierunek na Azory. Ostatecznie doszliśmy do przekonania, że lepiej zawrócić. Nieprawdopodobnie w motorze z powodu braku oliwy uczyniły i powrót trudny. Udało się nam jednak, oszczędzając motor, przelecieć około 1500 km. Dalej lecieć nie mogliśmy. Stanoło przed nami wówczas niebezpieczeństwo, że będziemy zmuszeni opaść na wodę. Aparat, jak wiadomo, pozbawiony był płwaków. Śmierć wydawała się nam niechybna. Aparat oczywiście poszedłby na dno, pociągając i nas. Byliśmy już gotowi wszystko poświęcić wobec niemożności dotarcia do Le Bourget lub jakiegokolwiek innego punktu ziemi, gdy wtem spostrzegliśmy parowiec.

Przebieg katastrofy.

W dalszym ciągu rozmowy lotnicy polscy opowiedzieli: iż pismo, jakie rzucili na pokład parowca „Samos”, spadło u nóg kapitana statku, który miał ich niezwłocznie zabrać na pokład. Tymczasem samolot osiadł na fale. Pilot, widząc, iż znajduje się w zbyt dużej odległości od parowca usiłował ponownie puścić w ruch motor, lecz przestał on nagle działać. Samolotowi groziło rozbicie się. Opatrznościowi silny wiatr poderwał aparat ratując w ten sposób lotników. Zabranie aparatu połączone było z wielkimi trudnościami. Wypadek nastąpił dokładnie w sobotę w południe. Godzinę tę wskazywał zegarek Kubali, gdyż w tym momencie wskutek gwałtownego upadku stanął on. Czuliśmy się uratowani, mówili lotnicy, lecz nasze projekty są stracone. Jeszcze kilka godzin lotu, a mogliśmy dotrzeć do Nowej Ziemi. Jesteśmy przygnębieni. Na pokładzie parowca „Samos” przyjęto nas troskliwie i pocieszano. Mjr. Kubala upadł nieszczęśliwie i zranił prawe przedramię odłamkami szkła. Kapitan parowca „Samos” zgodził się chętnie odwiedzić lotników polskich do najbliższego portu Leixoes, dokąd parowiec przybył w niedzielę rano.

Rozmowa z Clemenceau.

W jednym z ostatnich numerów angielskiego czasopisma ilustrowanego „Graphic” ukazał się obszerny wywiad z Jerzym Clemenceau, który liczy dziś już 86 lat. Oto urywki z rozmowy, jaką miał z „tygrysem” angielski korespondent:

Gdy odwiedziłem go w Paryżu w oznaczonym czasie, „tygrys” udał zdziwionego. — Co to znaczy? W jakiej sprawie? Wytrzymałem mu cel swej wizyty. — Cieszę się bardzo, że pana widzę, ale udział w wywiadzie nie mam zamiaru. — Panie Clemenceau — odpowiadając — pan sam zgodził się porozmawiać ze mną o pańskiej „filozofii życia”. Przyszedłem na pańską prośbę. Przytem nie jestem zawodowym dziennikarzem. Jestem poetą.

— W takim razie witam pana. — A później dodał:

Lecz ja nie jestem poetą, jestem politykiem.

Wspomniałem o niedawnej swej wizycie u ekscesarza Wilhelma.

— Nie mogę mu podarować jego uczciwości — zauważył Clemenceau. — Nie powinien być wyjeżdżać do Holandii.

Wilhelm II usiłuje wytłumaczyć swą decyzję z dnia 11 listopada 1917 r. Rozmowa wówczas w ten sposób: jeżeli pozostanę, to spowoduję przedłużenie wojny na froncie i wojnę domową w Niemczech, gdy się usunie, Niemcy zawrą pokój honorowy na podstawie 14 punktów Wilsona i nastąpi wewnętrzne uspokojenie. Zdecydował poświęcić swą osobę dla dobra narodu.

— Brzmiało to bardzo pięknie — odpowiedział Clemenceau — ale ja temu nie wierzę. Wilhelm II zbyt jest rozkochany w pompie, aby mógł tak rozumować. Był powściągliwie zniechęcony. Nie miał ani jednego przyjaciela w całej Europie.

Po chwili milczenia zdecydował się na pytanie:

— Co pan uważa za bardziej „niebezpieczne”: fantastyczny idealizm w stylu Wilsona, czy oportunizm, naprzykład Lloyd George’a?

— Wszystko zależy od osobistości. Jeżeli idealizm jest korygowany pozytywnym geniuszem, to jest on w każdym razie lepszy od pozytywnego oportunizmu Hamleta. W historii nie brak osobistości, których temperament zupełnie nie odpowiadał tej roli, jaką oni brali na siebie.

Czy prawda jest, że pan w swoim czasie skarżył się, iż trudna jest współpraca z osobistościami, z których jedna sądzi, że jest Napoleonem Wielkim, a druga uważa siebie za Mesjasza?

— Istotnie, mówiłem to kiedyś odpowiadając z uśmiechem „tygrys”.

— A wyraził się pan, że z trudnością znosi pan Wilsona, który ogłosił czternaście przykazań, gdy Pan Bóg ograniczył się do dziesięciu?

Znowu uśmiech zadowolenia. Clemenceau lubi własne dowcipy.

W dalszej rozmowie powracamy znowu do Niemiec.

Literatura niemiecka — powiedział Clemenceau — wywarła na mnie w młodości wielki wpływ. Tymczasem „Fauts”, którego uważałem za największego poemat w literaturze wszechświatowej.

— A kto, zdaniem pańskim, jest największym poetą?

— Szekspira, który mnie oszałamiał. Był on niezwykle wielkim poetą, ale również bardzo wybitną osobistością. Umysł jego obejmował wszechświat.

Obecnie szczytem twórczości wydaje się Clemenceau nie polityka i literatura, lecz filozofia. Zajmuje go problem życia i śmierci.

— Może pan — zapytuje „tygrys” — określić w jednym zdaniu, co to jest najwyższe szczęście?

— Najwyższe szczęście — odpowiada — jest to brak niepokoju i trwogi.

— Do czego winien dążyć człowiek?

— Aby zostać filozofem.

KURSY PIELEGNOWANIA I WYCHOWANIA DZIECI (Z PROGRAMEM ROCZNYM).

Program obejmuje kurs teoretyczny i praktyczny w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.

Wykładane są następujące przedmioty:

Anatomia i fizjologia
Higiena i bakteriologia
Patologia ogólna
Higiena dziecka
Opieka społeczna nad dzieckiem
Psychologia i wychowanie
Gry i zabawy.

W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechszkoły i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych pod kierownictwem Prof. U. S. B. Dr. Wackawa Jasińskiego.

Zapisy są przyjmowane w lokalu ROCZNYCH KURSÓW HANDLOWYCH przy ul. Mickiewicza 22 — 5, od 5 — 7 wiecz. codziennie oprócz świąt.

UWAGI OBSERWATORA Z ŁADU.

Polska wyprawa naokoło świata.

„... obiegłem okrągłość
głowi i radowałem się uczuciem
człowieka — męży, który
zapelniał objęma kuli ziemskiej.”
(C. Norwid „Za kulisami”).

Podróż naokoło świata ma w sobie jakiś urok przyciągający, powszechny a wiecznotrwały; dla żeglarsza zwłaszcza jest ona „dopelnieniem”, mówiąc po norwidowsku, tryumfem, wieńcem trudów życia, dziełem doskonałym, wyzwoleniem na mistrza. Także żeglarsztwa polskiego jest ono tajemnym marzeniem; lecz trzeba było śmiałości, charakterystycznej wszelkie poczynania najróżnorodniejszego romantyka życiowego Polski, zawodowego ongi żeglarsza, oddawna torującego narodowi ścieżki do morza, by je wyznać i początkującym yachtingowi naszemu, którego jest jednym z przewodników do spełniania przedstawić.

Wyzwając na morze w licznych swych artykułach żeglarszy — sportowców, rzuca im Gen. Zaruski przed oczy bohatera przykład Alaina Gerbault. Chyba jednak nie dlatego, żeby zorganizować podobną samotniczą wyprawę. Tak jak na zamówienie nie powstają pociągi, tak nie wysyła na oceany samotnych żeglarszy niczyja zbiorowa wola. A Gerbault, jego poprzednicy Sloum, Voss, Harry Pidgeon czy jak im było na imię, czy najświeższy irlandzki ich naśladowca rozdali się zawsze; spragnieni heroicznego czynu i samotności szli przed szesnastu wiekami na pustynię Thebaidy, trwali latami na szczytach kolumny, jak Symeon Stupnik dziś w dumnym odosobnieniu w wątej łodzi zmagają się z burzami. Organizować takich wypraw nie trzeba: każdy Ala-

in Gerbault znajduje dla siebie narzędie swego czynu, praktycznie biorąc bezużytecznego dla społeczeństwa, nawet jako doświadczony żeglarskie: żeby dowieść możliwości pływania jednoosobowego na małym statku po oceanie, wystarczyłaby zamiast kilkulinijnej kilikutynodniowa podróż z Nowego Jorku na Bermudy lub z Havre'u do wysp Azorskich.

Gen. Zaruski daje konkretnie do naśladowania inny przykład: powojennej na szwedzkiej podróży naokoło świata na yachcie „Fidra”, podnosząc jej wychowawcze znaczenie dla uczestników — marynarzy i przywiezione bogate zbiory naukowe. Polska bezspiecznie zyskałaby w podobnym przedsięwzięciu jeszcze jedno: wszędzie docierająca, przekonująca manifestacja swego istnienia, propagandę swej bandery, równouprawnienie jej, że tak powiem, na najdalszych wodach. Projekt jak widzimy godny.

Żeby zachęcić rodaków do wykonania, pokazać jego dostępność, Gen. Zaruski nie cofa się nawet przed małym sofizmatem. Oto mamy przecie yacht „Witeż” (na którym tyle pięknych i śmiałych podróży zrobili członkowie Yacht-Klubu Polski po Bałtyku) długości 12 i pół metra; całkowita długość „Fidry” wynosi 31 metrów jest więc ona zaledwie 2 i pół raza większa. No, jednak i to jest różnica, czasami decydująca; przytem zauważyć trzeba, że statek, jak o bryła t r o j e y m i a r o w a stałych, jest mniej więcej kształtów, przy powiększeniu jednego wymiaru staje się większą tyle razy, ile razy wynosi to powiększenie do sześciu. Wobec w danym konkretnym

* Czyż „Fidra” jak pisze „Le Yacht” (z 1.X-1923), podaje rzeczowe cyfry.

wypadku „Fidra” byłaby większa od „Witeży” nie 2½, lecz 15,625 razy; biorąc jednak większą pełnotłowość kształtów większych yachtów, śmiało można przypuścić, że wyporność „Fidry” jest 25 razy większa od wyporności „Witeży”, t. j. równa się 125 tonnom, co odpowiada zresztą podanej przez Gen. Zaruskiego pojemności rejestrowej 73,5 R. T. i powierzchni żagli 510 m. kw., normalnej dla yachta „krajowca” tej wielkości. Jest to już więc spory statek, a między yachtami żaglowymi należący do klasy największych. Biorąc zaś pod uwagę właściwości budownictwa yachtowego, jego staranność i jego nieograniczone innymi względami dążenie do doskonałości okrętowej, jest to napewno zasługujący zupełnie na zaufanie statek morski, którego załoga, jak słusznie pisze ozygodni autor „czuła się bezpiecznie, jak w tramwaju”.

W każdym razie konkretny przykład „Fidry” jest doskonałym punktem wyjścia do rozważań nad interesującym nas tematem.

W jakich warunkach byłaby możliwa podróż żeglarska naokoło świata? Mamy przykład statku: wielkości 100 do 150 ton, ożagłony jako kecz, co jest najdogodniejsze w morzu i najmniej ręk do manewrowania wymaga: załoga „Fidry” składa się z 11 osób, co pod względem funkcji możnaby podzielić: kapitan, pomocnik i trzy zmiany („wacht”), jak się mówi w naszej nieszczęśliwie przyniesionej z Rosji terminologii, po trzech ludzi, co jest dostateczne w zwykłych warunkach dalekiej żeglugi przy naszej pogodzie. Pod względem osobowym wyprawa taka pod flagą Y. C. P., musiałaby się składać głównie z jego członków, jednak trudno chyba zmuszać ich do szorowania pokładu przez dwa lata, na co się zgodzić

mogli w czasie tygodniowej wycieczki; wobec tego trzeba liczyć przynajmniej 3 najemnych majtków, po jednym na każdą zmianę. Następnie, jeśli wyprawa polska ma iść w ślady szwedzkiej pod względem planów naukowych — a jest to conditio sine qua non porzeczki społeczeństwa, instytucji naukowych i rządu, to nie możemy liczyć na szczęśliwe połączenie uczonych i żeglarzy w tych samych próbach członków załogi.

Na pokładzie powinni się znaleźć przedstawiciele geografii ogólnej, jej nauk pomocniczych np. oceanografii, zoologii, etnolog lub antropologii, geografii — handlowiec nadzwyczajny dla zbadania przy sposobności możliwości stosunków z Polską odwiedzających po drodze portów. Dobrze, żeby jeden z uczonych był jednocześnie lekarzem, gdyż kilkunastu ludzi nieprzywykłych do podzwrotnikowego nieba, pod którym przeważnie będzie żaglować, często długo bez innej strawy prócz konserw, nie może się obyć bez opieki lekarskiej. Widzimy więc zespół uczonych, conajmniej 6 osób obejmujący, dodajmy kucharza, który dość będzie miał pracy i już statek nasz będzie dźwigał najmniej 18 ludzi, z których do stołu „oficerskiego” usiądzą 14. Dla tych czterech ludzi trzeba dać o ile możności oddzielne kajutki, gdyż dwuletnie współżycie kilku osób, tak, jak w przedziale wagonu, będzie psychicznie nie do znieśnienia. Uczni nie będą mogli pracować w ciasnych kajutkach, trzeba stworzyć coś w rodzaju salonu-pracowni. Wszystko to jeszcze raz potwierdza konieczność yachtu poważnych rozmiarów; yachty takie są w rzeczywistości urządzone z wielkim luksusem, ale dostosowane raczej do życia towarzyskiego właściciela z gronem gości tu urządzenie musiałoby być inne: yacht o 100 — 150

tonnach wyporności, około 30 m. długości całkowitej zmieściłby to wszystko, ale pod warunkiem, że byłby specjalnie budowany lub gruntownie przerabiany pod względem urządzeń wewnętrznych. Pierwsze rozwiązanie byłoby najtańsze i najmniej kosztowne, żeśmy mieli warsztaty okrętów drewnianych (ze względu na żeglugę w pasie równikowym ten materiał jest jedynie zalecany); niestety, nie mamy. Przeróbka jest kosztowna, zawsze niedoskonała, przytem wielkie yachty, o których mowa, zawsze stanowią obiekty dość rzadkie, budowane z wielkim luksusem, należące do bardzo bogatych ludzi, niechętnie się ich pozbawiających nawet po wielu latach. Nie wiem, jak i za jaką cenę doszli Szwedzi do „Fidry”. Jeżeli to dawny „Carlad” angielski, bud. w 1896 r., jest to prawdopodobnie ów sławny niegdyś wyścigowiec, którego nazwę czytało się co roku w sprawozdaniach z Cowes.

Niewiele co od niego większa „Britannia”, starsza nawet trochę, służy do dziś dnia wiernie królowi angielskiemu: ostatni dziesięć lat 19-go wieku był epoką, powiedziałabym, klasyczną w konstrukcji yachtów, zwłaszcza wielkich i stworzyła wiele do dziś dnia cennych obiektów, do których jednak trudno będzie się „dokupić” (*). A jeśli wszyscy wiedzą, że „yacht jest rozrywką milionera” (oczywiście mowa o tych wielkich, których budowa dochodzi do kilkuset tysięcy dolarów), to tylko ten, kto ma wyobrażenie o procedurze konstruowania takiego wyścigowca, ro-

* Choć i tu szczęśliwy traf nie jest wykluczony. Zwiększa starsze (z przed 1890 r.) wielkie sławne jachty, wyrabierowane z list klubowych, do dziś dnia istnieją i pływają jako małe statki handlowe na dalekich oceanach, w odległych koloniach. One mogłyby być tanią okazją.

Ruchy Clemenceau są tak żywe, iro-

nizna nieco uprzejmość tak zachwycająca, a blask oczu tak silny, że nie mogłem

wstrzymać się od pytania:

Co pan robi, aby zachować mło-

dość, pomimo 86 lat?

— Piszę, czytam, spaceruję i jem bar-

dzo umiarkowanie — oto tajemnica mej mło-

dości. Umiarkowanie i codzienna praca sta-

ły się mem przyzwyczajeniem. Kiedy z prze-

rażeniem stwierdziłem, że minęło mi już 50

lat, natychmiast ustąpiłem dla siebie jak-

najbardziej surowy system. On właśnie bro-

ni mnie od starczych niedomagań.

— Czy pan wierzy, jak Bernard Shaw,

że kiedyś ludzie będą żyli 300 lat?

Clemenceau niecierpliwie pokławił głową.

— Przepowiednie dalekiej przyszłości

są zawsze bardzo wątpliwe.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Z poczyną programowych samorządu terytorialnego.

II.

Brak uświadomienia u większości rolników powiatu, nieznajomości elementarnych podstaw prawidłowej organizacji i prowadzenia gospodarstw rolnych jest główną przyczyną słabej produkcji jak rolnictwa tak i hodowli. W związku z tem dział rolny Wydziału Powiatowego Sejmiku Brastawskiego ma być konieczne w pierwszym rzędzie szerzenie wiedzy rolniczej za pomocą organizacji kursów rolniczo-hodowlanych, odczytów i pogadek z dziedzin rolnictwa, wycieczek do wzorowo prowadzonych gospodarstw, pokazów, konkursów i t. d., założenia bibliotek rolniczych przy organizacjach spółdzielczych i w domach ludowych. Zatem idzie popieranie organizacji domów ludowych w każdej gminie powiatu, popieranie organizacji gospodarstw wzorowych tak w poszczególnych typowych rejonach powiatu, jak i przy szkole rolniczej w Opsie, przy której też dla wyrobienia miejscowej ludności pracowników dla organizacji spółdzielczych w powiecie, urządzone mają być specjalne kursy mleczarskie, rachunkowości i inne.

Dotychczasowy personel fachowy w powiecie składał się tylko z 2-ech agronomów, co oczywiście jest niewystarczającym. W ciągu najbliższego projektu się zaangażowanie trzeciego agronoma — tem utworzy się 3 rejonów agronomicznych, poczem przewidziane jest przejście do 5-ciu rejonów. Dalej Dział Rolny dążyć będzie do otwarcia szkoły rolniczej żeńskiej w powiecie.

Organizacja gospodarstw. Biorąc pod uwagę, że istniejący dotychczas w większości drobnych gospodarstw rolnych zbożowy kierunek nie odpowiada istniejącym warunkom gospodarczym i że te ostatnie, w poszczególnych rejonach są różne, — dla przeprowadzenia planowej reorganizacji gospodarstw rolnych, koniecznym jest podzielić teren powiatu na odpowiednie rejon gospodarcze: hodowlano-zbożowy, zbożowo-hodowlany i przemysłowo-hodowlany. Hodowlano-mleczarski kierunek mniej lub więcej forsuje się we wszystkich rejonach powiatu, jednak nie jako wyłącznie hodowlany, a połączony z takim kierunkiem połowej gospodarki, w której przeważającą uprawną rośliną będzie ta, która w danym rejonie lub w poszczególnym gospodarstwie najlepiej się nadaje i rentuje. Dla wyżej wymienionych rejonów ustalają się pewne typy płodozmianów połowych, w których pierwszeństwo oddaje się roślinom najbardziej odpowiadającym miejscowym warunkom gospodarczym, a także do roślinom pastewnym zapewniającym rozwój hodowli. Jednocześnie nie wyklucza się oczywiście i uprawy innych roślin w rozmiarach koniecznych dla zaspokojenia własnych potrzeb gospodarstwa. Okres pięcioletni w tej pracy należy liczyć jako przejściowy w którym samo rejonowanie może być ściślej przeprowadzone w kierunku specjalizacji wytwarzania odpowiednich produktów rolnych w poszczególnych typowych rejonach i gospodarstwach.

Przy kierunku zbożowo-hodowlanym dominującym zbożem będzie żyto ożone na lżejszych glebach, pszenica ozima na zwęższych, zaś z jarych

owies i jęczmień. Przy kierunku przemysłowo-hodowlanym przemysłową rośliną będzie len. Z pastewnych motylkowych przewidyje się rozszerzenie uprawy konicyń i seradeli, z okopowych — ziemniaków, buraków pastewnych i marchwi pastewnej.

W dziedzinie uprawy roli należy przeprowadzać ulepszenie techniki uprawy i stosowania podorywek, orki jesiennej, pogłębiania oraz walki z chwastami. W dziedzinie nawożenia roli trzeba dążyć do szerzenia stosowania nawozów zielonych i nawozów sztucznych, oraz do obniżenia taryfy przewozowej kolejowej dla nawozów sztucznych i nasion roślin uprawnych.

Pomoc Działu Rolnego Wydz. Pow. Sejmiku Brastawskiego w przeprowadzeniu akcji organizacji gospodarstw może być okazana dwójako:

1) Techniczna pomoc przez fachowców Sejmiku dla zbadania stanu gospodarstw rolnych, wyboru i rozplanowania odpowiednich płodozmianów, opracowanie planów organizacji gospodarstw, oraz udzielania wszelkich porad, dotyczących się uprawy roli, roślin, doboru odpowiednich odmian, maszyn i narzędzi rolniczych.

2) Materialna pomoc przez udzie-

lenie kredytów na zakup odpowiednich gatunków i odmian roślin uprawnych, zakładanie nasennych gospodarstw i zagwarantowanie zbytu zakwalifikowanego materiału siewnego w tych gospodarstwach, kredytowanie nawozami sztucznymi i nasionami roślin dla nawozów zielonych, zakładanie punktów wypożyczania maszyn i narzędzi rolniczych z siewnikami rzędowymi, pogłębiaczami, opielaczami i innymi pożytecznymi lecz nieznanymi tu maszynami, zakładanie punktów czy szczenia zboża oraz popieranie organizacji Spółek Maszynowych.

(d. n.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

8 sierpnia 1928 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,38	8,90	8,86
Belgia	124,95	124,36	124,74
Holandia	358,00	358,90	358,10
Kopenhaga	238,05	238,65	237,45
London	43,21	43,40	43,18
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,85	34,94	34,76
Praga	26,42	26,41	26,36
Szwajcaria	171,61	172,09	171,23
Stokholm	238,58	239,18	237,98
Wiedeń	125,77	126,08	125,46
Włochy	46,65	46,77	46,53

Mogiła napoleońska we wsi Szczukale.

We wsi Szczukale województwa wileńskiego podczas dokonywania robót ziemnych robotnicy niespodziewanie natrafili na jakieś części metalowe, dalsze prace doprowadziły do odkopania wielkiej mogiły. Znalezione tam 40 szkieletów ludzkich, kilkanaście szabel z czasów napoleońskich, większą ilość monet srebrnych i 2 armaty połowe. Cenne te zabytki, pochodzące najdokładniej z czasów wojen napoleońskich, przekazane zostały odnośnym władzom.

KRONIKA

CZWARTEK
9 Dnia
Romana.
jutro
Wawrzyńca.

Wschód s. g. 4 m. 08

Zach. s. g. 19 m. 23

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 8-VII 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	758
Temperatura średnia	+ 16°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.
U w a g i:	Pochmurno.
Minimum za dobę — 0°C.	
Maximum na dobę 18°C.	
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— (p) Prowizoryczny remont baszty Zamkowej. Wobec tego że remont kapitalny zabytłowej baszty na górze Zamkowej nie może być dokonany przed otwarciem Tarasów, władze miejskie postanowiły przeprowadzić narazie remont prowizoryczny. Najwyższy czas! Z podniesienia obecnie nadbudów ki drewnianej usiawiają belki u nasady, powy padale poręcze okalające taras baszty i t.p.

Nadwzięcie baszty posunęło się tak daleko że nawet niepodobną jest założyć instalacji elektrycznych na niej projektowanych w związku z Targami oraz uroczystościami legionowymi.

Tak sama historia nawet mowy o dostępie na taras baszty w okresie Targów, wobec gruntownego rozluźnienia urządzeń wewnętrznych baszty.

Przypomnieć by też warto przy okazji magistraturowi że należy uporządkować nieco i samą górę, a więc ledwie się trzymające poręcze przy drodze głównej; trawnik przed Mogiłą Niezanego Żołnierza, która — nota bene — zamknięta dostęp do płyty pierwszej powstawać 1803 r.; rozrośnięte krzaki, przesłaniające widok na panoramę Wilna ze szczytu góry.

(p) Remont kościoła Bernardyńskiego. W uzupełnieniu poprzednio podawanych wiadomości, dotyczących remontu tego kościoła dowiadujemy się co następuje: praca nad usunięciem ze ścian kościoła Bernardyńskiego, szpeczącego je zewnętrzny, ochlapanie na domiar złego jakas buraczane koloru farbą, mającą imitować barwę cegły, w okresie przed Targami obejmą narazie tylko najpiękniejszą część tego kościoła — absydy tylną.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Prace w tym zakresie zostały już niemal całkiem ukończone przyczem przekonano się że cegła jest poważnie nadwężona zębem czasu, tak że — ewentualnie — zostaną one wymieniane ponownie i pomalowane na kolor biały, tak jak się to już w tych dniach stało z górną częścią ściany tylnych kościoła, wznoszącej się nad absydą. W ten sposób osiągnięto harmonię barw między kościołem a przylegającymi doń murami po Bernardynskim.

Wykrycie większego szmuglu sacharyny i tytoniu litewskiego.

W dniu wczorajszym komisarz lotnej brygady przy Izbie Skarbowej w Wilnie p. Scogert przy pomocy komisarza Winarskiego wykryli przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 4 większy skład szmuglowanej z Litwy sacharyny i tytoniu.

Właścicielem tego potajemnego składu okazał się dozorca tegoż domu Litwin, niejaki Kazimierz Krekieni. Przeprowadzona ścisła rewizja w domu Krekienia ujawniła 100 kg. niemieckiej krystalicznej sacharyny i 32 kg. tytoniu litewskiego.

Dzielną zaś komisarze zostaną sownie wynagrodzeni.

IX Olimpiada.

Lekka — atletyka.

W zakresie igrzysk olimpijskich wchodzą jak wiadomo, najprzeróżniejsze dziedziny sportu. Ale prym dierży bezapelacyjnie lekka atletyka. Zwycięstwa w kolarstwie, pływaniu, boksie, podnoszeniu ciężarów, szermierce etc. nie jest w żadnej mierze równorzędne z sukcesem lekko-atletycznym. Walka na bieżni jest powszechnie uznana za najważniejszą i w niej zdobyte laury są najszlachetniejsze, a temsamem najtrudniej zdobywane. Żeby być „pierwszym”, trzeba być naprawdę mistrzem nad mistrzami — wszelkie „fuksy” t. j. przypadki są tu wykluczone. Obecnie w Amsterdamie zawody lekko-atletyczne zostały już ukończone. Rozegrano wszystkie konkurencje, rozdano nagrody, zawodnicy się rozjechali, publiczność skierowała swe zainteresowanie na pływanie, kolarstwo i wioślarstwo.

Jakież są w ogólnych zarysach wyniki? Przedwzrostkiem biegi. Sto i dwieście metrów wygrał kanadyjski Williams — nowa gwiazda, o której przed Olimpiadą nikt nie wiedział. Amerykanie, uchodzący za najszybszych ludzi świata zostali smutnie pobici — jest to ich najdotkliwsza porażka.

Biegi dłuższe, a więc 1500 metr. 3000 metr. 5 km. oraz 10 km. są już od lat domeną Finów. Ludzie północy są na tych dystansach bezkonkurencyjni. W Amsterdamie, podobnie jak w Paryżu, nie wyprzedził ich nikt. Ale zaszła wielka zmiana, rzecz można największa sensacja zawodów — Nurmii został pobity. W Paryżu we wszystkich czterech biegach był on pierwszym,

RÓŻNE.

— Wycieczka na Targi Wystawy organizowana przez Zw. Kółek i Organizacji Rolniczych. Z Wilenskiej organizacja 8 września r. b. wycieczkę dla zwiedzania Wystawy Rolniczo-Przemysłowej i Targów Północnych.

Po zwiedzeniu Wystawy odbędzie się akademii rolnicza, na którą złożą się odczyty: dyr. Wil. Roln. Stacji Doświadczalnej w Bieniałkach p. Wacława Łastowskiego p. t. „Uprawa i siew żyta” oraz inspektora Roln. Zw. p. Cz. Makowskiego — „Drogi do podniesienia stanu kultury rolnej naszego kraju”.

Ze względu na doniosłe znaczenie, jakie będzie miało dla każdego rolnika zwiedzenie Wystawy w Wilnie, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział rolników w wycieczce.

W drodze powrotnej wszyscy uczestnicy wycieczki korzystać będą ze zniżki kolejowej, płaćć tylko 1/3 ceny biletu.

Zbiórka wycieczkowców w lokalu Zw. Kółek Rolniczych i Org. Roln., Wilno ul. W. Pohulanka 7 dn. 8 września, godz. 9 rano.

O materiały do katalogu przewodnika po Targach Wystawie. Dział propagandy prasowej Targów Północnych apeluje do wszystkich wystawców, by najpóźniej do dn. 10 m. b. nadesłali informacje, dotyczące się ich ekspozycji, gdyż w tym dniu zakończony będzie ostatecznie układ redakcyjny katalogu — przewodnika po Targach Wystawie.

Po tym terminie żadne życzenia ani pretensje uwzględniane nie będą, a co za tem idzie, udział ich w Targach nie będzie w wydawnictwie uwzględniony.

Przyjazd niektórych przedstawicieli Rządu i wojskowości na przed Legionistów. W związku ze zjazdem Legionistów w sobotę dnia 11 bm. przybywają do Wilna: wiceminister sprawiedliwości p. Car, radca ministerjalny p. Mościcki, prezes Najwyższego Sądu Wojskowego p. Krzeminski, szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Lisiewicz, zastępca szefa gabinetu wojskowego podpułk. Fyda i adiutant p. przytułak kapt. Jurjewicz.

Poszczególne ministrowie są przyjeżdżają do Wilna w niedzielę dnia 12 bm.

— Io) W sprawie wyborów do Izby rzemieślniczej. Jak wiadomo, na jesieni mają się odbyć wybory do izby rzemieślniczej, organizowanej obecnie na podstawie odrębnej ustawy. Rozporządzenie w sprawie tych wyborów ma się już w niedługim czasie ukazać i przeto związki i organizacje rzemieślnicze czynią przygotowania do oczekiwanych wyborów.

Jak się dowiadujemy, obecnie prowadzą się pertraktacje pomiędzy niektórymi rzemieślnikami chrześcijańskimi i żydowskimi w sprawie zgłoszenia tylko jednej wspólnej listy kandydatów, a to w celu solidarności gospodarczej i uniknięcia walki wyborczej.

Czy ta konsolidacja wyborcza dojdzie do skutku, jest rzeczą problematyczną.

— Dwie aktualne jednolitości. Na dzień 12 b. m. na zjazd legionistów wyjdą dwie jednolitości: jedna będąca pracą zbiorową, wydana pod redakcją komitetu wileńskiego przyjęcia legionistów nosić będzie tytuł Wilno-legiony i posiadać będzie okładkę artystyczną p. Stuckiego, zaś druga będąca kartkami bez retuszy z pamiętnika p. Wacława Gierbta Stuckiego wydane pod tytułem Stosunek Wilna do legionów. Kartę tytułową do tej indywidualnej jednolitości wykonał znany artysta p. Hoppen. Obie jednolitości wzajemnie będą się uzupełniały i mogą się przyczynić do wydobycia więcej materiałów z niedalekiej przeszłości alej należących do historii.

— (v) Na budowę kaplicy w Jaszczach. Onegdaj komitet budowy kaplicy w Jaszczach urządził loterię fantową, zysk z której przeznaczony został na zrealizowanie tego projektu.

Ogółem zebrano 477 zł.

Jak wiadomo, zakończenie budowy tej kaplicy ma nastąpić jeszcze w roku bież.

KOMUNIKATY

— Nowy zarząd chóru „Echo”. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków chóru członków Wileńskiego „Echo” które odbyło się w dn. 19 lipca r. b. powołano nowy zarząd: na prezesa — dotychczasowego prezesa profesora p. Józefowicza Michała, na wice — prezesa p. Filipowicza Ryszarda, na sekretarza p. Dmochowskiego Władysława, na skarbnika p. Domaszewicza Stanisława i na gospodarza p. Pieciuna Władysława. Sie dżba zarządu przy zauku Oranżeryjnym w domu Nr. 3 m. 1.

— Firmy przemysłowe i handlowe, obywatelstwo i wolne zawody są bezpłatnie rejestrowane w Wileńskiej Księdze Ad-

O restaurację Ostrejbramy.

Rok minął od owej błogosławionej chwili, gdy na skronie N. Maryi Panny cudownej w Ostrobramskim Obrazie złożył Najwyższy Dostojnik Kościoła w Polsce Symbol Królewskiej Władzy, szczerotłótemi zdobnąc ją koronami.

W tryumfalnym pochodzie przez ulice Wilna, oświeczone przybranego i przyzdobionego, wracała z Bazyliki Katedralnej Ukoronowana Pani, Matka Litości i Wielkiego Miłosierdzia; do swej skromnej, baszowej Kaplicy, by królować nadal nad swym wiernym ludem i jako Pośredniczką, Orodowniczką ubogich i strapionych, ludzkie modły przenosić do Syna.

Minęły wspaniałe uroczystości koronacyjne. Cudowny Obraz z niezwykłą pieczołowitością oczyszczony, zabezpieczony od grożącego mu zniszczenia i utrwalaony na dalsze stulecia — zawisł na kamiennej pierś Gedyminiowego Grodu, a Kaplica, jak była, tak pozostała nieodnawiona i nie o zdobiona, a Kościół Ostrobramski zniszczony, wewnątrz niezrestaurowany.

Królowa i Pani wróciła nie do wspaniałego, złotem lśnącego, pałacu, ale do skromnej, domowej siedziby. A przecież ten Obraz, przed którym tyle kłęczą pokolenia, znajdując pomoc, pociechę i ośode godzin innego wspanialszego otoczenia.

A przecież ta Kaplica powinna przybrać bogatszą szatę, jak przystało na Tron Królewski, który się w niej znajduje. Mozaiką lub marmurem winny być pokryty ściany tej matej Kaplicy, by przyczynić blasku i splendoru, należnego Królewskiemu Majestatowi.

rodawców. A to wszystko Bogu na chwałę — na Cześć Marylli!

Wilno, — w uroczystość Matki Boskiej Śnieżnej, dnia 5 sierpnia 1928 r.

Ks. Kan. Stanisław Zawadzki.
Proboszcz Parafii M. B. Ostrobramskiej w Wilnie.

Uwaga: Zebrane ofiary prośbę jakiegokolwiek odwołania pod adresem: Wilno — Komitetowi Odwołania Świątyni i Kaplicy Ostrobramskiej przy kancelarii kościelnej. Ostrobramskiej ul. Bazyliańska 3. Przy zbieraniu ofiar na utrzymanie, wraz z odesłaniem listy, należy przesyłać także listę ofiarodawców, w której należy podać nazwisko, adres, imię, nazwisko i adres ofiarodawcy, także ilość ofiary złożonej. Przy odesłaniu przekażemy listę, na której winien być adres ofiarodawcy, do Komitetu, który przekaże go do Komitetu i pamięć, samą zaś listę wnieść do Pamiętnika Księgi Dobrodziejów Kościoła i Kaplicy.

Ks. Kan. Stanisław Zawadzki.

Z SĄDÓW.

17-letnia dziewczyna zamordowała swego brata.

We wsi Anisimowicz, gm. nowomyśkiej, pow. Baranowski, na 7-9 dziesięcin gospodarował Aleksander Kieba wraz ze swą małżonką Marią Serafiną. Pewnego dnia, a było to 18 sierpnia 1926 r. Serafina zawiadomiła policję, iż brat jej porzucił gospodarstwo i poszedł do Rosji.

Z biegiem czasu młoda siostra Serafina, z tajemniczego zniknięcia Kieby poszła w zapomnienie, lecz rozwiązywała, mimo młodości, w Wilnie, mając chorego syna i nie posiadając żadnych środków do życia, zmuszona była do ostatecznej decyzji. Znajdując się w ostatecznej nędzy, zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Na spotegowanie podejrzenia wpłynął i ten fakt, że po pewnym czasie Serafina za bałaganie pieniądze sprzedawała odzież noszoną przez jej brata.

Specjalnie zbadane i wysłuchane sprawę postanowili dwaj sędziowie tejże wsi. By przysądzić mieszkanie bez obciążenia podejrzenia Serafina w maju 1927 r. podjęli się wywiezienia z jej domu gnoju. W trakcie uprzedzenia naważu wysłali Serafinę do Bałajowicz, po tydzień, a korzystając z jej nieobecności, poczęli widami kłóć się z nią, w nadziei natrafienia na jakiś ślad nurtującej jej zagadki.

Po pewnym czasie ostrza widel natrafili na jakiś twardy przedmiot. Poczęli kopać i pod warstwą 50 cm. ziemi znaleźli szkielet ludzki w pozycji siedzącej.

Nim Serafina powróciła z miasta, już przy były na miejsce uwiadomione o odkryciu szkieletu sędziowie — sądowe. Skonstatowano iż są to zwłoki rzekomo zaginionego Aleksandra Kieby.

Pod wpływem dowodów, Serafina przyznała się, że po nieważ brat zabierał jej filtry, towaru z chłopkami, przeto uderzyła go be zmiennym głosem, a od ciosu tego padł bezprzytomny. Chciała ratować. Zlewała wodę, lecz bezskutecznie. Po dwu dniach wykopano dół w sieni i tam trupa zakopano.

W toku dalszego prowadzenia arestowana zmieniała zeznanie i oświadczyła, że zbrodni dokonała wspólnie z sąsiadem Włodzimierzem Szwedem za namową jej narzeczonego, a brata wspólnika morderstwa Macieja Szweda, który przyrzekł, że się z nią ożeni o ile otruje lub zabije brata Aleksandra. Do pomocy przysłał jej tajemniczego w plan Włodzimierza.

Dn. 18 sierpnia, kiedy Kieba spał, przyszedł Wł. Szwed, a widząc, iż Serafina nie otworzyła drzwi, okrzyki kłóli się spiącego trzykrotnie szmer i uduś. W czasie samotnia się ofiary, Serafina przytuliła jej ręce. Ciało przemieszczało się do sieni, a pod dwu dniami zakopano go już sama.

Na zasadzie tego zeznania zaarrestowani zostali pod zarzutem udziału w morderstwie obaj bracia Szwedowie; i mimo, iż gorąco wypierali się winy, stawieni zostali przed sąd okręgowy w Nowogrodzie, w wyniku którego wszyscy oskarżeni, którym, notabene, groziła kara śmierci, wobec młodego ich wieku, skazano po 10 lat ciężkiego więzienia.

Na skutek skargi apelacyjnej skazanych sprawa przeszła do drugiej instancji i była rozpostrawiana wczoraj przez sąd apelacyjny w Wilnie.

Oskarżona Serafina Kiebowna, powtórzyła swe zeznanie obciążające Szwedów, natomiast ci kategorycznie protestowali.

Podprokurator p. Parczewski domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, dowodząc, iż wina wszystkich podsądnych jest oczywista.

Natomiast p. Witold Świda w świetnie i logicznie skonstruowanym przemówieniu wskazywał na cały szereg faktów, które zdolał ustalić przewód sądowy.

Dowodząc, iż oskarżona, mimo 17 lat życia jest typem patologicznym, zwyrodniałym i zdeprawowanym. Wersja która podaje jest wyuczona historią podkutaną wyrafioną na zemstę do swego kochanka i jego brata. Dokładnie namalował jej zepsuty do gruntu charakter, mając zamiar poślubić Macieja Szweda, bawi się rozwiązać ze wszystkimi włocianami, morduje brata z tak zimną krwią iż w nim nie wzbudza to podejrzenia, sprzedaje jego odzież zdartą z martwego ciała, zagarnia i korzysta ze spuścizny po nim, nie zrażając się tem, że blisko od roku trup jej rodzonych brata przez nią zdradzie-

cko zamordowanego znajduje się tuż przy niej.

Po załatwieniu się z mitygującym ją bratem, nie przestaje żyć rozwiązać; dowodzi to, że poważnie o małżeństwie z Maciejem Szw. nie mogło być mowy. Wreszcie, że rzekomy sprawca moralny zbrodni Maciej Szw. w tym czasie służył w wojsku, nie mógł więc mieć decydującego wpływu.

Po zanalizowaniu orzeczenia eksperta — lekarza w tej sprawie i zbijając jego uzasadnienie obrona prosiła o uniewinnienie jego morderców.

Obrona z urzędu oskarżonej, adw. Rubaszow, wskazując na młody wiek podsądnej, prosił o złagodzenie kary.

Po naradzie sąd w składzie sędziów: L. Bochwica (przewodniczącego), Dmochowskiego i Hryniewieckiego wyłożył wyrok, młoda dziewczyna, która Kiebową utrzymała w mocy, zmniejszając go o połowę na mocy amnestii, zaś obu podsądnych Szwedów uniewinnił.

Bratobójczyni powędrowała więc ponownie do więzienia, zaś Szwedowie, po 5 kwartałach odzyskali wolność.

Ks. Kan. Stanisław Zawadzki.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej — Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Zaskakującą dla siebie i przerażającą dla sąsiadów, zabiła swego brata.

Sprzedaż piły tarczowej

sr. 1 mł. do tarcia drewna do 10 mł. kroju, w komplecie, koło pasowe 25 cm. 1.000 obr. Piła w komplecie, dopiero co została wykonana w znanym Z. Fabr. „Unia”, dawn. „C. Blumwe i Syn” w Bydgoszczy. Nie używana. Zgłoszenia: inż. M. Sasnowski, p. Żuprany, maj. Szumieliszki. o-89PE

LEKARZE

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCHNE, NARZĄDOWE, MOCZOW. od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR B. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis, skórn. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 367. Przyjm. je od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Polulana 2, róg Zawajnej 40. W.Z.P. 1

Doktor-Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Elektroterapia, siłnice górskie, dżetajnia. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9. W.Z.P. 43

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczo-płciowe i skórn. ul. Wileńska 7, tel. 1067.

AKUSZERKA W. ŚMIŁOWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

AKUSZERKA K. DĄBROWSKA
przyjmuje od godz. 6 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstw. Z. P. Nr. 63

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Kino-Teatr „Wanda”
Wileńska 30.

Kino-Teatr „Wanda”